

# Przepowiednia Anny Katarzyny Emmerich o dwóch papieżach

3 stycznia 2023

Anna Katarzyna Emmerich (1774-1824), świętobliwa niemiecka mistyczka, miała wizje i mistyczne doznania, w których widziała narodziny tego, co nazywa „mrocznym kościołem” oraz „czarnym, fałszywym kościołem”.

Słowo „fałszywy” przywodzi na myśl coś więcej niż samo pojęcie fałszu. Fałszywy sugeruje zamiar podawania się za autentyk, oryginał, oraz intencję imitowania rzeczy prawdziwej. Nie rościmy sobie pretensji do posiadania zdolności interpretowania proroctwa z całkowitą trafnością, ani też nigdy nie opieraliśmy na proroctwach naszej argumentacji i sposobu przedstawiania poszczególnych zagadnień. Tym bardziej nie zamierzamy teraz „stwarzać precedensu” opartego na wizjach Anny Katarzyny Emmerich, gdyż próba zinterpretowania proroctwa zawsze wiąże się z ryzykiem całkowicie błędnego odczytania jego rzeczywistego znaczenia. Lecz z pewnością wolno nam zastanowić się, czy siostra Emmerich przeczuwała powstanie współczesnego, ekumenicznego kościoła. Poniższe fragmenty pochodzą z drugiego tomu „Żywota Anny Katarzyny Emmerich” („The Life of Anne Catherine Emmerich”) autorstwa wielbnego C. E. Schmoegera CSsR, który po raz pierwszy pojawił się w druku w 1867 roku.

„Zobaczyłam dziwaczny, osobliwie wyglądający kościół będący w trakcie budowy. [...] Nie widziałam żadnego anioła pomagającego w budowie, lecz wielką liczbę najdzikszych duchów taszczących ku sklepieniu przedmioty najprzeróżniejszego rodzaju, gdzie osoby o krótkich kościelnych okryciach odbierały je i umieszczały w różnych miejscach. Nic nie było przyniesione z góry; wszystko pochodziło z ziemi i mrocznych rejonów, a cała konstrukcja była dziełem błędnych duchów. [...] Spostrzegłam, że wiele z narzędzi nowego kościoła, takich jak włócznie i

strzały, miało zostać użyte przeciwko żywemu Kościołowi. [...] W jaskini poniżej (zakrystii) jacyś ludzie wyrabiali chleb, ale nic z tego nie wychodziło. (...) Wszystko w tym kościele należało do ziemi i do niej powracało; wszystko było martwe, wszystko było dziełem ludzkich umiejętności, był to kościół najnowszego formatu, kościół będący dziełem ludzkiej pomysłowości, jakby nowy innowierczy kościół w Rzymie” (s. 282-283).

„Boję się, że Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć przed śmiercią, ponieważ widzę jak czarny, fałszywy, nieprawdziwy kościół odnosi coraz większe powodzenie, widzę jego zgubny wpływ na społeczeństwo” (s. 292). „Wybudowali wielki, osobliwy, kuriozalny kościół, który miał obejmować wszystkie wyznania na równych prawach: ewangelicy, katolicy i wszystkie sekty – prawdziwa wspólnota bezbożników z jednym pasterzem i jedną owczarnią. Miał tam być papież, płatny papież, pozbawiony wszelkiej władzy. Wszystko zostało przygotowane, wiele rzeczy ukończono; lecz zamiast ołtarza były tylko ohyda i spustoszenie. Tak miał wyglądać ten nowy kościół, i to dlatego podłożył on ogień pod stary; jednakże Bóg zamierzył inaczej. Umarł on po spowiedzi i zadośćuczynieniu – i ożył na nowo” (s. 353).



„Kiedy doświadczałam tej wizji, wówczas z jeszcze większą wyrazistością w najmniejszych szczegółach zobaczyłam ponownie obecnego papieża i mroczny kościół jego czasów w Rzymie” (s. 279). „Widziałam zgubne konsekwencje tego fałszywego kościoła; zobaczyłam, jak się rozrasta; widziałam heretyków wszelkiego rodzaju napływających do Rzymu. Widziałam nieustannie narastającą letniość duchowieństwa, ciągle poszerzający się krąg ciemności. [...] Znowu zobaczyłam w widzeniu Bazylikę Św. Piotra podkopywaną, pustoszoną według planu wymyślonego przez tajną sektę i jednocześnie niszczoną przez burze; lecz została ocalona w chwili największego niebezpieczeństwa. Następnie

ujrzałam Błogosławioną Dziewicę rozciągającą nad nią swój płaszcz. W tej ostatniej scenie nie widziałam już panującego Papieża, tylko jednego z jego następców, łagodnego, lecz bardzo stanowczego człowieka, który wiedział, jak przyciągnąć do siebie kapłanów i który odpędził złych daleko od siebie” (s. 281).

„Ujrzałam jak w Niemczech pośród duchownych kierujących się światową mądrością i oświeconych protestantów tworzą się plany połączenia wyznań religijnych, zniesienia władzy papieskiej...” (s. 346). „Zobaczyłam tajne stowarzyszenie podkopujące wielki kościół (św. Piotra), a w pobliżu nich straszną bestię wyłaniającą się z morza” (s. 290). „Widziałam w ostatnich dniach zdumiewające rzeczy związane z Kościołem. Bazylika Św. Piotra była niemal doszczętnie zniszczona przez sektę, lecz jej działania, z kolei, okazywały się bezowocne, a wszystko, co należało do nich, ich fartuszki i narzędzia, palone przez katów na publicznym miejscu hańby. [...] W tym widzeniu ujrzałam Matkę Bożą gorliwie działającą na rzecz Kościoła, że moje nabożeństwo do Niej niezwykle się wzmoгло” (s. 292).

„Chcą wprowadzić na urzędy złych biskupów. Na tym samym miejscu chcą przekształcić katolicki Kościół w luterański zbór” (s. 299). „Kiedy ujrzałam Bazylikę Św. Piotra w stanie ruiny i tylu duchownych uwijających się, potajemnie, nad zniszczeniem Kościoła, byłam tak załamana, że bardzo płakałam, błagając żarliwie Jezusa o zmiłowanie” (s. 300).

„Widzę małego czarnego człowieka, jak we własnym kraju popełnia wiele kradzieży i nagminnie dopuszcza się fałszerstw. Religia jest tam tak przebiegle podkopywana i tłamszona, iż pozostało zaledwie stu wiernych kapłanów. Nie potrafię tego wyrazić, ale widzę narastającą mgłę i wzmagającą się ciemność. [...] Wszystko musi zostać ponownie odbudowane; gdyż wszyscy, nawet duchowni trują się, by zniszczyć Kościół – ruina jest w zasięgu ręki” (s. 298). „Zobaczyłam znów wielki, dziwnie wyglądający kościół niemający w sobie nic świętego [...] Wszystkie działania uznane za niezbędne lub przydatne do

budowy i utrzymania kościoła zostały podjęte w najodleglejszych krajach, a ludzie i rzeczy, doktryny i opinie przyczyniły się do tego dzieła” (ss. 283-4).,

„Kiedy mam widzenie Kościoła jako całości, zawsze widzę od północno-zachodniej strony głęboką, czarną otchłań, do której nie dociera żaden promień światła i czuję, że jest to piekło. [...] Oni nie są w prawowicie założonym, żywym Kościele, stanowiącym jedność z Kościołem Walczącym, Cierpiącym i Triumfującym, ani też nie przyjmują Ciała Pana Boga naszego, lecz tylko chleb. Ci, którzy pozostają w błędzie przez nich niezawinionym i którzy pobożnie i gorąco pragną Ciała Jezusa Chrystusa, otrzymują duchową pociechę, jednakże nie przez komunię świętą. Ci, którzy z przyzwyczajenia przyjmują komunię świętą, bez tej płomiennej miłości nic nie zyskują; tylko dziecko Kościoła otrzymuje ogromny wzrost siły” (s. 85).

„Zobaczyłam niesłychane obrzydliwości rozprzestrzeniające się po całej ziemi, a mój przewodnik rzekł do mnie: »To jest Babel!« – ujrzałam cały kraj w okowach tajnych, wpływowych stowarzyszeń, zaangażowanych w dzieło podobne do budowy wieży Babel. [...] Widziałam, jak wszystko obraca się w ruinę, zniszczenie sakralnych przedmiotów, bezbożność i herezję wdzierające się do wnętrza” (s. 132). (2)

Autorstwo: C. E. Schmoegera CSsR

Tłumaczenie: Iwona Olszewska

Źródło: [Gloria.tv](http://Gloria.tv)